

ZYCIE WŁOCŁAWKA I OKOLICY

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SPOŁECZNYM,
EKONOMICZNYM, OŚWIATOWYM I ARTYSTYCZNYM.

ZARZĄDY MIAST, A SPRAWA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO.

Zaniedbana do niedawna niemal całkowicie i lekceważona w Polsce sprawa wychowania fizycznego poczyną w coraz szybszem tempie wysuwać się na czoło spraw wszelkich, zyskując coraz liczniejsze rzesze gorliwych zwolenników i coraz możniejszych protektorów. Powzięte w roku ubiegłym uchwały Rady Ministrów, zmierzające ku rozbudzeniu ruchu wychowania fizycznego w społeczeństwie z wyraźną tendencją do wprowadzenia w tym względzie powszechnego przymusu, dają nam gwarancję trwałości tego, ze wszech miar pomyślnego, zjawiska. Ujęcie sprawy przez czynniki państwowo-twórcze, jak również poczynania w tej mierze odpowiedzialnych za całokształt wychowania narodowego organów i władz rządowych każą nam ponadto wierzyć, iż rzeczywiście wkraczamy na drogę wiodącą do zdobycia — całą naszą przyszłość państwową warunkującej — fizycznej, a co zatem idzie i moralnej tężyzny narodu.

Niedołężna, dorywcza i bezplanowa akcja zarówno rządowa jak i społeczna w sferze wychowania fizycznego koordynuje się, ujednostajnia, potężnieje i staje się w oczach naszych nieledwie — systemem.

I poczynają się dźiać w Polsce rzeczy — o których się przedtem filozofom nawet nie śniło:

Wypowiada się śmiertelną walkę niechlujstwu naszych miast i miasteczek i propaguje usilnie, tak nieodłącznie związaną ze sprawą wychowania i zdrowia fizycznego, czystość powszechną i higienę.

Rozszerza się i doskonali działalność organizacyj przysposobienia wojskowego młodzieży płci obojga.

Popiera w miarę możności wydatnie i coraz wydatniej inicjatywę prywatną i wszelkie celowe zamierzenia społeczne w dziedzinie sportu.

Dąży energicznie do stworzenia licznego zastępu instruktorów i kierowników wychowania fizycznego — należycie wykwalifikowanych i uświadomionych co do wagi powierzonego sobie zadania, misją szermierzy idei fizycznego i przez to moralnego odrodzenia narodu szczerze przejętych.

Oświadczają się wreszcie urzędowo *urbi et orbi* i stanowczo, ¹⁾ że wychowanie fizyczne na terenie szkolnym *musi* znaleźć wszechstronne zrozumienie, że „ostateczna kwalifikacja ucznia ma być wynikiem... zsumowania jego wartości i postępów w naukach i *wychowaniu fizycznym*, bowiem takie ujęcie sprawy da życiową ocenę ucznia jako jednostki społeczeństwu przydatnej i do życia należycie przygotowanej“ i, że działalność dyrektorów szkół i inspektorów szkolnych w zakresie wychowania fizycznego będzie kryterjum zasadniczym ich przydatności służbowej.

Sprawą wychowania fizycznego i przysposobienia zajęły się również, i to dość gorliwie, samorządy. Niektóre miasta m. in. Włocławek — przedsięwzięły w roku ubiegłym szereg poczynań w kierunku pogłębienia i skoordynowania rozwijającej się na ich terenie, akcji sportowo-wychowawczej. Ostatnio zaś, odbyty przed kilku tygodniami, 10-ty. Zjazd przedstawicieli miast polskich uczynił nowy wielkiej doniosłości krok naprzód. Mianowicie przyjął po wysłuchaniu referatu płk. Ulrycha dyr. Państw. Urzędu Wychowania Fizycznego i na podstawie zgłoszonych przezeń wniosków — szereg ważniejszych uchwał:

1) Zarządy miast uwzględniać będą w swych planach regulacji i zabudowy miast wydzielanie, względnie wykupywanie terenów, niezbędnych na urządzenie boisk, stadionów, placów do zabaw i gier ruchowych, *basenów pływackich, ogrodów dziecięcych* (Jordanowskich) i innych urządzeń sportowych.

2) Wobec całego szeregu specjalnych zadań i obowiązków, jakie ciążyą na zarządach miast w związku z rozbudową i administracją miejskich urządzeń sportowych, oraz w związku z koniecznością utrzymania stałego nadzoru nad racjonalną eksploatacją tych urządzeń, zarządy miast zorganizują w łonie swych magistratów fachowe wydziały albo też referaty wychowania fizycznego i sportu, których zadaniem będzie koordynowanie i wykonywanie wszelkich prac zarządów miejskich w zakresie wychowania fizycznego i sportu.

3) Z uwagi na niekorzystne warunki zdrowotne, w jakich znajduje się dziatwa miejska w wieku przedszkolnym, zarządy miast przystąpią do organizowania *ogrodów dziecięcych* (Jordanowskich), których zadaniem ma być dostarczenie dzieciom miejsca do gier i zabaw oraz zapewnienie fachowego kierownictwa i opieki.

4) Z uwagi na ogólny brak boisk szkolnych oraz placów do gier i zabaw, zarządy miast uwzględniać będą dostarczanie szkołom odpowiednich terenów, położonych jaknajbliżej szkół.

5) Wychodząc z założenia, że odrodzenie fizyczne narodu jest jednym z najważniejszych zagadnień, Zjazd uznaje, że uregulowanie rozbudowy miast musi odbywać się w ten sposób, aby ludności miejskiej dostarczyć jaknajwięcej terenów wypoczynkowych i sportowych. Istnienie tych terenów stanowi jeden z zasadniczych warunków higieny i zdrowia fizycznego. Z terenów korzystać muszą jaknajszersze warstwy ludności miejskiej a przede wszystkim dzieci.

¹⁾ Okólnik Ministra Oświecenia d-ra Dobruckiego do Kuratorów szkolnych z dn. 19. II. 27. Nr. 62.

Uchwały powyższe przytoczyliśmy niemal in extenso ze względu na wielką ich — niewątpliwie również i dla naszego miasta — doniosłość. Ważną zwłaszcza wydaje się nam sprawa basenów pływackich i ogrodów dziecięcych. Ważną, dla Włocławka bardzo aktualną, i — sądzimy — do wykonania zupełnie możliwą. Sprawa ta była niejednokrotnie już zresztą w mieście naszym omawiana, niestety, rezultat omawiań, jak dotąd — jest zaden.

Należy mieć nadzieję, że Magistrat nasz, stosując się do odnośnych uchwał zjazdowych, oraz rozumiejąc palącą potrzebę zarówno basenów jak i ogródków jordanowskich, weźmie sprawę ich pobudowania mocno do serca i w ten czy inny sposób — zbyteczne chyba tłumaczyć z jak wielką dla dzieci naszych korzyścią — pomyślnie załatwi.

Z. Michler.

KS. STANISŁAW KARNKOWSKI.

Dokończenie.

Poza Włocławkiem, szczególniejszą troską i gorliwością otaczał biskup Karnkowski pięć miast na Kujawach, a mianowicie: Brześć, Nieszawę, Radziejów, Inowrocław i Bydgoszcz, a dlatego, że były to ośrodki najbardziej zagrożone niebezpieczeństwem herezji, jako najbliższej Prus położone. Świadom też tego niebezpieczeństwa, Karnkowski czynił wszystko, aby uchronić te miasta od wpływu reformacji, będąc przekonanym, że z chwilą przyjęcia się w nich herezja miałyby łatwy dostęp do rozszerzenia się na inne miejscowości w diecezji. Dlatego też szczególniejszemi względami i dobrodziejstwami obsypuje Karnkowski magistraty tych miast i ich mieszkańców, popiera ich sprawy na dworze królewskim, czyni nadania na rzecz tamtejszych kościołów, troszcząc się o ich wygląd ozdobny; do szkół znajdujących się tam wyznacza kapłanów i rektorów pobożnych i uczonych. A jeżeli wszędzie w całej diecezji gorliwie wizytuje kościoły, to przede wszystkim w tych miejscach, zagrożonych herezją, najczęściej przebywa, celebkuje, wygłasza kazanie, bierzmuje. MHDW. X, 5-6.

Również stara się usilnie biskup Karnkowski o naprawę zniszczonych i wystawianie nowych kościołów w diecezji, szczególnie zaś zabiega o to na Pomorzu, jako najbliższej położonem i sąsiadującym z krajami protestanckimi. Tamże. XVI, 20,

Gorliwość Karnkowskiego znaną była szerokiemu ogółowi. Nietylko często wizytował sam on diecezję i przez swoich zastępców archidjako-nów, oraz ustanawiał pobożnych i gorliwych kaznodziejów po miastach — MHDW. XVI, 12 13., ale nadto choć był biskupem jednej tylko diecezji włocławskiej, w dowód uznania wielkiej jego gorliwości i zasług dla Kościoła, otrzymał od Stolicy Ap. rzadką władzę wyświęcania na kapłanów w całej prowincji gnieźnieńskiej i to nawet w czasie prawem ogólnokościelnem zakazanym. Porwani gorliwością biskupa Karnkowskiego, której sława rozchodziła się daleko poza granicami Polski, przybywali

doń po święcenia ze świadectwami swoich biskupów nietylko z prowincji gnieźnieńskiej, ale także i z innych krajów, jak z Węgier i Czech. Tamże. X. 7.

Arcybiskupem gnieźnieńskim Karnkowski został mianowany w roku 1581 — w tymże roku jeszcze, zanim opuścił swoją diecezję, jakby na pożegnanie wizytował znaczniejsze miasta na Kujawach, szczególnie zagrożone herezją, a więc przede wszystkim Brześć, Nieszawę, Radziejów — w tem ostatniem mieście przepędził całą Oktawę Bożego Ciała, gdzie ku zdumieniu wszystkich heretyków tam obecnych miał ogniste kazanie o kapłaństwie i ofierze Nowego Prawa. Tamże. X. 6-7.

Przyjrzyjmy się teraz, jak się przedstawiał biskup Karnkowski w życiu prywatnem. Odznaczał się wielkiem zamiłowaniem do książki. Tak był przejęty i pochłonięty czytaniem, że poświęcał na nie długie godziny nietylko we dnie, ale i w nocy zanim położył się na spoczynek; aby zaś więcej mieć na to wolnego czasu i nie odrywać się od czytania, nigdy dlatego nie jadał wieczerzy. MHDW. XVI. 11.

Obok czytania oddawał się także biskup Karnkowski z wielkiem zamiłowaniem pobożnym rozmyślaniom. — Nawet kiedy uczestniczył na różnych przyjęciach i ucztach nie przerywał rozmyślenia i dlatego mało wtedy jadał i pił.

Sypiał nie na wygodnem łożku, ale na zwykłej i twardej, gołej ławce, i to zwykle tylko trzy, a najwięcej cztery godziny na dobę, snu zażywając.

O brzasku na pierwszy głos dzwonka udawał się zaraz do kościoła na brewjarz, w towarzystwie kilku lub przynajmniej trzech lub też dwóch osób. W kościele odmawiał godziny kanoniczne brewjarzowe, oraz uczestniczył w innych wszystkich modłach i nabożeństwach tak, że po trzech z górą godzinach, odprawivszy sam Mszę św. o Trójcy św. i po wysłuchaniu innych Mszy św. odprawianych, powracał dopiero wtedy do swego mieszkania. MHDW. XVI, 19-21.

Słowem biskup Karnkowski świecił wszystkim przykładem życia pobożnego i świętobliwego. Całe jego otoczenie, prałaci i kanonicy i oficyjaliści dworu i kurji biskupiej, mając ciągle na oczach tak doskonały wzór życia kapłańskiego na swoim biskupie, wstępowali w jego ślady, stawali się lepszymi. urządzali swoje życie w myśl przepisów prawa kanonicznego i obowiązków swego powołania. Dlatego też chwała Boża w katedrze wrocławskiej za czasów biskupa Karnkowskiego kwitnęła i stała wysoko, nabożeństwa codzienne rozpoczynały się w niej odprawić prawie zaraz po północy, a trwały blisko do samego południa. MHDW. XVI, 19-21.

Na tem kończę opis życia i działalności ks. Stanisława Karnkowskiego najpierw biskupa wrocławskiego, a później arcybiskupa gnieźnieńskiego i prymasa Polski.

Przedstawiłem, ze względu na szczupłość miejsca, zaledwie tylko w najogólniejszym zarysie działalność jego na stanowisku biskupa wrocławskiego. Całkowity opis życia i działalności Karnkowskiego, nietylko jako zasłużonego biskupa diecezji wrocławskiej (1567 — 1581) ale i jako



znakomitego arcybiskupa gnieźnieńskiego i prymasa Polski (1581—1603), oraz wybitnego męża stanu, może być tylko przedmiotem obszernego studjum historycznego, do którego materiałów nie brakuje — dużo kryje się po różnych drukowanych już wydawnictwach źródłowych, przeważna część jednak tych materiałów rozrzucona jest po różnych archiwach w zbiorach listów, dyplomów i kodeksów rękopiśmiennych.

Ks. Michał Morawski.

INWENTARZ DÓBR KUJAWSKICH Z 1760 R.*)

MIASTO WŁOCŁAWEK.

To miasto nazwane przedtym Stary Włocław darowane jest Biskupom Kujawskim przez Kazimierza Kujawskie y Łęczyckie Kięże A. 1255. Lokowane według Inwentarzów 1534 A 1590 na Włokach 42. oprócz Siedmiu Wolnych Woytowskich. Jest teraz Domow Miejskich Wszystkich z Przedmieściem w których mieszkaia 155. Placów pustych 33. Pułplaców 14. Browarow i Mielenchow 8. Szpichrz Mieyski 1. Szlachecki 1. Placow Szpichrzowych 11. X.X. Misyonarze maia Browar. XX. Wikaryowie Browar y Szpichlerz. Inni Prebendarze Domki y Folwarki, Place, Role, Ogrody między miastem. Iakim zas Prawem te Duchowieństwo trzyma Żadaia Mieszczanie wiedzieć. Między mieszczanami znajduja się Piwowarów z Browarami 35. Szewcow 22. Krawcow 15. Rybakow 12. Piekarzow 20. Rzeźnikow 10. Stolarzow 2. Szklarz 1. Śluszarow 4. Cieślow 7. Będnarzow 2. Kowal 1. Mularzów 1. Rymarzów 2. Płuciennikow 2. Olejnik 1. Garncarzy 12.

Pokazali Mieszczanie Przywileje sobie służące. Pierwszy Illmi Stanisłai Karnkowski Eppi Wladislavien et Pomeraniae de A. 1577. Z Appubacyami IW Biskupów et Illmi feliciter moderni. Tym przywileiem maia pozwolenie obierania Czterech Kandydatów na Burmistrzowstwo. Illmi inkorporowane sobie Miasto nowe, darowany Ogród penes hortum Kokoszka, y połowę Woytostwa, także Role nazwane Ogrody przy Młynie Słodowym, Ogrody te maia w swej Possessyi przed y za Cegielnią, gdyż Młyn słodowy był tu bliżey Masta nietam, gdzie teraz nadana maia do tego Cegielnią zwolnym wrębem do Niey. Czynsz z Placów Pustych, Szpichrzów. Postrzygalni, y Wagi, Winy sądowe. Cech strzelecki ustanowiony. Król Wolnym od Wszystkich Zamkowych, Miejskich y Rzeczypospolitey Podatków uczyniony. Miary od Słodów Piwnych y Gorzałczanych niedaje ani Gaiowego, gdy na swoją potrzebę drwa Wozi.

Drugi Illmi Rozrazewski 1591 przez który pozwolenie maia obrac sobie Kandydatów do Woytostwa, y nadana druga połowa Woytostwa z łakami na Holendrach, z Jeziorem na poprawę Publicznych Budynkow, brukowanie Ulic y chędożenie Miasta. Trzeci Illmi Szaniawski approbiujący dawniejsze przez ten deklaruie, iż Miarę na Zboże y Tarę, także Taxę na Trunki Stanowic do Starosty Włocławskiego należy. Czworthy Serenissimi

*) Ze starego rękopisu odpisany z ścisłym zachowaniem ortografji.

Sigismundi Augusti 1549 A. uwalniający mieszczan od Ceł y od Grobelnego, także Mostowego. Piąty Stefana Krola approbujący Pierwszy Drugi y Czwarty de A. 1578.

Szosty Joanis Casimiri Regis approbujący dawniejsze A. 1649. Jar-markow w tym Mieście bywa. Na w Niebowzięcie Najsw. P. Marji. Na Sw. Jan. na WW. SS y na Trzy Króle. te bywają w używaniu. Inne zaś iakoto na św. Woyciech, na s. Antoni, na Przemienienie Pańskie, na s. Marcin, na s. Walenty, na sw. Mikołaj, y na Niedzielę Przewodnią. Targi także w Poniedziałek Zaniedbane, Wszystkie zaś te są za Przywilejami Ich Kr. Mci.

Cechow jest siedm Uprzywileiowanych. Pierwszy Strzelecki per Illrmum Madaliński odnowiony A. 1690. do którego własnym domysłem przyłączyli Mieszczanie Piwowarów, tak, iż tenu który niejest w tym Bractwie Piwa robic niedopuszczą Drugi Szewski za przywilejem Illmi Vincenty a Przerąb Eppi 1510. przez który obligowani są do płacenia Groszow Kwartalnych. Inwentarzem zas Illrmi Szaniawski y następującymi, obligowany jest każdy Szewc Rzemieśło robiący dac Botow parę do zamku na św. Jan, y na S. Marcin Trzewików parę dla czeladzi folwarczney, którym od Botow należy dac Złoty ieden, a od Trzewików Groszy pietnaście. Tymże wiele Botow y Trzewikow wyrobią z Skór Zamkowych takaz zapłata od każdej pary należy. Trzeci Krawiecki za Przywilejem Illrmi Pstrohowski de A 1609.

Czwarty Rybacki uprzywileiowany ab Illrmi Stanislao Karnkowski, Rozrażewski, A. Sarnkowski Episcopis. Przez te Przywileie mają ustanowione powinności. 1-mo. Powinni przewiezć IW Xa Biskupa przez Wisłę, kiedy tego będzie potrzebował. 2-do. Jezdzic z /amku czołnami do Torunia y Płocka, a niedaley, biorąc od iednego Czołna na m lę, grosz ieden. 3-io. Siecią małą Własną robić na Stawach y Jeziorkach małych Zamkowych. 4-to. Do Niewodu Zamkowego poysc kiedy każą. 5-to. Ryb po kątach nieprzedawac, tylko przed Zamkiem przy Kociele Sw. Stanisława, wrzód opowiedziawszy się w Zamku. iakie Ryby mają, ponieważ Zamek najbliższy do kupienia Cenę dyskretniejszą. 6-to. Obrocne Ryby powinni oddawac w Tydzien do Zamku, za które dawali 1598 od większey Sieci groszy 3, Od małej grosz ieden na Tydzień. 1743 A. Pokazali kontrakt na trzy Lata dany od JW. Wyczechowskiego Starosty. iż za te obroki co-rocznie tylko będą dawac po 30 y Według tego Kontraktu który się dawno skonczył płace tez tylko Summę Zł. 30. a Ryb Żadnych niedają. 7-mo. Przez Przywilej Illrmi Sarnkowski mają Wolnosc brac od Rotmanow Wiślanskich domowych y obcych na W. sk Podatek nazwany Ryzne.

Piąty Cech Piekarski za Przywilejem Illrmi Dzierzgowski 1544. Powinni byli niegdzieindziej mlec tylko na Młynie Lisku, potym Zas nazwanym, teraz od kilkudziesiąt lat pusto stojącym. Szosty Cech Garncarski uprzywileiowany ab Illmo. Szaniawski A. 1713. Z obligacją aby każdy Magister dał do Zamku Garnkow Sztuk 90. na Rok połowę polewanych y połowę prostych do tego Zamkowe Piece nowe z kupnych nowych kachli Ceną Mierną Stawiac, y Stare naprawiac mają powinność, lubo Według Inwentarza 1534 powinni byli dawac co Tydzien do Zamku po szesc Garnkow, y oprócz tych na Przyjazd Illrmi Wiel ich Garnkow

każdy po szesc. Siódmy Szynkowny nazwany za Przywileiem Illustrissimi Wołucki de A. 1619. w którym Wszelakie Rzemiosła, które osobnego Cechu nie mają mieścić się powinny. Są zas wyrażeni Nowale, Ślusarze, Płotniarze, Miecznicy, Iglarze, Kotlarze, Złotnicy, Kołodzieje, Stelmachy, Bednarze, Stolarze, Cieśle, Siedlarze, Rymarze, Powroznicy, Pasamonicy, Czapnicy.

O WYMOWIE.

Wszyscy laicy stwierdzają jednogłośnie, że wymowa w najnowszych czasach podupała i ani śmie się mierzyć z klasycznymi wzorami. W tego rodzaju sądzie tkwi drobne nieporozumienie: 1^o już Fontenelle, „le pédant le plus joli du monde“ stwierdził, że przeszłość zawsze koloryzujemy na niekorzyść terażniejszości. Wprawdzie odmawianie wartości chwili obecnej jest może zgodne z psychiką ludzką, ale ostatecznie trzeba nieograniczone możliwości tęsknoty za „złotym wiekiem“ przekreślić na korzyść prawdy obiektywnej. 2^o Ktoś inny może wreszcie żywić nadzieję, że kiedyś będzie lepiej, ale również i w takim stanowisku tkwi zasadniczo fałsz psychiczny. Bergson wprost mówi o nadziei: „Nadzieja ma więcej uroku niż posiadanie, marzenie — niż rzeczywistość“, stąd „myśl o przyszłości jest zawsze płodniejszą od przyszłości“. Tego rodzaju ustosunkowanie się do chwili bieżącej trąci nadmiarem pierwiastka uczuciowego i nie może być jedynym sprawdzianem faktów przedmiotowej rzeczywistości.

Książek, poświęconych wymowie najnowszej, jest dość dużo i dotyczą one nietylko strony formalnej, ale przedewszystkiem analizy psychologicznej retoryki. Bardzo ciekawą z tego względu jest praca Ribota „Logika uczuć“. Wynika z wywodów francuskiego autora jasno, że psychologiczna osnowa retoryki klasycznej utrzymała się do dzisiejszego dnia: określenie Cycerona wymowy jako ciągłego „stanu wzruszenia“ (motus animi continuus) ze względu na przewagę logiki uczuciowej w wywodach mówców ma nadzwyczaj doniosłe znaczenie „Nie o to chodzi, aby oświecić, lecz aby porwać za sobą i nawrócić; trzeba więc wzruszyć serce, wstrząsnąć wyobraźnię, podbić wolę“. Ribot wymowę traktuje zasadniczo przygodnie, właściwem źródłem poznania mogą stać się dopiero książki: Laboulaye „Rhétorique populaire“, Hilty „Lesen und Reden“, Damaschke „Volkstümliche Redekunst“, Theremin „Die Beredsamkeit“, Philippi „Die Kunst der Rede“, Sheppard „Before an Audience“ i t. d. W polskim języku z rozwojem wymowy zapoznaje Bruchmalski w publikacji Akademii Umiejętności p. t. Dzieje literatury pięknej w Polsce Cz. II. Ważne są również: „Estetyka żywego słowa“ Tennera i świeżo przetłumaczone przez Szpakiewicza „Słowo wyraziste“ Wołkońskiego. W szkołach średnich praca nad wymową jest już oddawna przygotowana, ale z braku przeszkolonych sił nauczycielskich nie może jeszcze być wprowadzoną w całej rozciągłości w ramy programu nauczania. O poczynaniach i usiłowa-

niach w tym kierunku informują: St. Zathej „Nauka przemawiania“ (Muzeum 2, 1922), R. Skulski „Ćwiczenia w mówieniu“ (Muzeum 1—2, 1925) i Balicki, przygotowujący gruntowne studjum na ten temat. Nie można pomijać starannie napisanej rozprawy „Ćwiczenia w mówieniu“ T. Czapczyńskiego. Z kwestją techniki wymowy pozostaje w bezpośrednim związku tak zwana ortofonja. Zagadnieniem tem zajął się znakomity fonetyk polski T. Benni w rozprawce „Ortofonja polska. Uwagi o wzorowej wymowie dla artystów, nauczycieli i wykształconego ogółu polskiego“, ostatnio zaś Z. Klemensiewicz w „Projekcie prawideł poprawnej wymowy polskiej“ (Język Polski 1. 1928), który ma być przesłany do M. W. R. i O. P. celem urzędowego zatwierdzenia.

Już z przeglądu tytułów literatury przedmiotu widać jasno, że nie tylko sam termin gubi się w szeregu synonimów, ale właściwie samo pojęcie nie jest dostatecznie skryształizowane. Najbezpieczniej i najpraktyczniej jednak będzie użyć wymowy w najszerszym znaczeniu tak, jak to np. robi Meyer w „Deutsche Stilistik“. „Unter „Rede“ verstehen wir... die wirklich mündlich von Zuhörern vorgetragene, in sich abgeschlossene Ansprache“.

D. c. n.

St. Zabierowski.

DR. INŻ. ALEKSANDER SZULC.

ODCZYT O GAZOWNICTWIE

WYGŁOSZONY WE WŁOCŁAWKU, DN. 18.4. 1928 ROKU.

(Dokończenie).

Na czem polega więc gazownictwo? — na suchej destylacji węgla kamiennego. Destylacja to zn. rozłożenie pod wpływem ciepła bez dostępu powietrza.

W pierwszych czasach naszego przemysłu gazowniczego używano do destylacji naczynia czyli retorty z żeliwa; naczynia te były b. mało odporne. Lepiej nadawały się ku temu naczynia z gliny ogniotrwałej; z tej gliny wykonywa się i do dziś dnia te retorty lub komory.

Przy *destylacji rozkłada się węgiel* kamienny na 3 czynniki: lotny — czyli sam „gaz“, płynny — czyli smołę, benzol i wodę pogazową (wodę z dużą domieszką amonjaku) i twardy — czyli koks oraz grafit.

Gaz, po wyjściu z retorty, nazywamy „surowym“, ponieważ posiada on jeszcze rozmaite domieszki, które ujemnie działają przy jego zużyciu i które pozatem trzeba usunąć. Dzieje się to w t. zw. „aparatowni“, którą później krótko opiszę i pokażę na przezroczach.

Smoła, oraz woda amonjakalna są tak ważnemi czynnikami w życiu gospodarczem cywilizowanych narodów, że uważam za wskazane, cokolwiek dokładniej na ten temat przemówić.

Smoła jest surowcem podstawowym dla wyrobu ogromnej ilości przetworów chemicznych. Jeden z przodowników gazownictwa, *Akkum*,

chcąc się pozbyć smoły, zaczął ją destylować i otrzymał oleje „lekkie“ i „ciężkie“. Oleje „lekkie“ są takie, które ulatniają się przy niższej, „ciężkie“ przy wyższej temperaturze. Wtedy już zaczęto używać olei lekkich do wyrobu lakierów, oraz do oświetlenia w lampach, a ciężkie jako smary i dla impregnacji drzewa.

W drugiej połowie ubiegłego stulecia poczyniono jedno ważne odkrycie za drugim: Chemicy Hofman i Perkin wynaleźli sposób wyrabiania farb z benzolu (t. zw. farby „anilinowe“) Gröbe i Liebermann otrzymali z innego oleju, antracenowego, farby „alizarynowe“. Na podstawie tych wynalazków powstały *ogromne* przedsiębiorstwa, zatrudniające tysiące ludzi.

Przy badaniu właściwości różnych produktów smołowych, otrzymał *Perkin* płyny z bardzo przyjemnymi zapachami. Okazało się, że ze smoły można wyrabiać zapachy zupełnie podobne do zapachów świeżych kwiatów. Tak powstał *przemysł sztucznych perfum*. Wszystkim znane są siły lecznicze rozmaitych ziół, w szczególności leśnych. Chemikom udało się te siły *lecznicze* uzyskać także z preparatów smoły. Nadmienię tylko: kwas karbolowy i lyzol, aspirynę i antypirynę, sacharynę i wanilinę.

Rozmaite chemikalia fotograficzne są też przetworami smoły.

Pozatem: największa część materiałów wybuchowych, z których najważniejszymi są trinitri-toluol i melinit, pochodne z tejże czarnej smoły.

Reasumując powyższe, wolno mi chyba powiedzieć, że geniusz ludzki dokonał cudu: ożywił on bowiem te piękne lasy epoki karbonowej, wskrzesił całą piękność kwiatów — w barwach, całą siłę leczniczą dawnych ziół — w lekarstwach, całą różnorodność zapachów tych lasów i kwiatów — w perfumach, siłę i potęgę ich. wybujałego porostu — w materiałach wybuchowych, pochłonięte ciepło i światło — w gazie węglowym, wskrzesił nawet ozdoby w koralach dżetowych.

Proszę Szan. Państwa — czy to nie romantyzm?..

Kilka słów o wodzie pogazowej czyli amonjakalnej, z której wyrabia się zwykle w gazowniach amonjak zgęszczony lub siarczan amonu, służące jako nawozy sztuczne. W fabrykach chemicznych wyrabia się z tej wody amonjakalnej amonjak czysty (czyli „apteczny“) służący jako lekarstwo i do wywabiania pian, oraz amonjak bezwodny, służący do wytwarzania niskich temperatur.

Twarda pozostałość w destylacji węgla, to *koks*, który ogólnie jest znany. W handlu zwykle odróżniają koks hutniczy od koksu gazowniczego. Jakaż jest różnica? Zwykle tylko w jakości, specjalnie w twardości. Jakość koksu zależy od zużytego węgla do jego wyrobu; ze złego t. j. nieodpowiedniego węgla, z wielką domieszką popiołu i kamieni, nigdy dobrego koksu wydobyć nie można. Piece do destylacji muszą być „komorowe“; piece retortowe do wyrobu dobrego koksu się nie nadają.

Prócz koksu powstaje w retortach mała ilość *grafitu*, który służy do wyrobu palników u lamp elektrycznych, jako materiał izolacyjny w technice elektrotechnicznej i t. d.

Benzol wmywa się w gazowniach z gazu zapomocą specjalnych olei. Prócz tego wyrabia się benzol w fabrykach chemicznych z olei lekkich. Benzol odgrywa w *naszem* dzisiejszem życiu ogromną rolę, jako

środek napędowy najrozmaitszych motorów, maszyn samochodowych, samolotów i t. d.

Umyślnie tak szczegółowo omówiłem przetwory, które powstają przy odgazowywaniu węgla, aby uwidocznic znaczenie gazownictwa dla gospodarki krajowej. Trzeba koniecznie i z całym naciskiem wygłaszać hasło:

„węgiel nie jest podpałem, ale surowcem“.

Każdy bowiem kilogram węgla, spalony w kuchni lub pod kotłem parowym, przyczynia się do bezpowrotnej zguby bardzo ważnych materiałów, jak koks, smoła, benzol i t. d. Dla zilustrowania tego, co tylko powiedziałem przytoczę następujący przykład:

W gazowniach wyrabia się ze 100 kg. węgla 30—50 m³. gazu, otrzymuje się 60—70 kg. koksu i 4—5 kg. smoły, (prócz tego i jeszcze inne produkty „uboczne“). Przez liczne doświadczenia stwierdzono, że gospodyni może w kuchni sporządzić tyle dań na 15 m³. gazu, co na 100 kg. węgla. Ponieważ przeciętnie w gazowni potrzeba do wyrobu 1 m³. gazu 2 kg. węgla, więc dla tych 15 m³. gazu trzeba zużyć tylko 30—35 kg. węgla. A nie 100 kg., które zużywa gospodyni w zwykłej kuchence.

Pozatem zasadnicza różnica: w gazowni *nie spala się* węgla, jak w kuchence, lecz tylko wygazowuje, t. j. uzyskuje jeszcze ów szereg produktów ubocznych, które się ratuje dla gospodarstwa narodowego. Zaoszczędzenie zaś węgla wynosi 100—35 kg. = 65 kg. czyli $\frac{2}{3}$. Innymi słowy: pewna określona ilość węgla wyzyskuje się w gazowni kilka razy korzystniej niż przez spalanie w kuchni lub pod kotłem.

Jakież jest zużycie węgla w gospodarce krajowej? Dokładnych danych dla Odrodzonej Polski jeszcze nie posiadam. W Niemczech, gdzie rozwój gazownictwa jest o wiele większy, niż u nas zużyto: 47% добыtego węgla dla maszyn kolei żelaznych i parostatków oraz dla wyrobu żelaza w hutach; 3% dla wyrobu gazu w gazowniach, reszta t. j. 50%, czyli połowa całej zdobyczy, poszła na podpał pieców w gospodarstwie domowym oraz na podpał kotłów. Technicznie wzięwszy, jest rzeczą zupełnie możliwą, owe 50% tak marnie wykorzystanego węgla najpierw odgazować, t. j. wydobyć z niego gaz i te cenne produkty uboczne, a sam tylko gaz oddać na podpał. Jakież ogromne wartości powstałyby wtedy i o ile możnaby podnieść dobrobyt kraju.

Lecz nie tylko to: i pod względem higienicznym i socjalnym oznaczałoby to ogromny postęp: dym, czad i sadza z tysięcy kominów znikłaby zupełnie, bowiem gaz nie daje przy spalaniu ani sadzy, ani dymu, ani czadu.

Prócz tego zniknęłyby nieuniknione zakurzenia ulic i mieszkań przy przewozie węgla i popiołu. Przez dalszą przeróbkę produktów ubocznych o znacznie zwiększonym rozmiarze powstałyby nowe przedsiębiorstwa, które dałyby chleb i pracę tysiącom pracowników.

Teraz muszę jeszcze powiedzieć kilka słów na temat: *czy gazownictwo jest pod względem gospodarczym i technicznym czemś przestarzałym, czy też nie?*

Częstokroć można usłyszeć z ust, nawet techników, takie zdanie, że niema racji bytu teraz budować gazowni, ponieważ w niedługim czasie wszystko będziemy robili zapomocą elektryczności, a nawet ogrzewać i palić. Biorąc pod uwagę coraz to większe zastosowanie elektryczności w naszym życiu codziennym, można byłoby może przypuścić, że ci, którzy tak mówią, mają rację. Lecz tak nie jest, ponieważ oni się mylą i nieprawidłowo oceniają siły przyrody.

Skąd pochodzi elektryczność? Prawie bez mała wyłącznie z węgla. (elektrownie oparte o siły wodne pokrywają zaledwie $\frac{1}{10}$ naszego zapotrzebowania). Więc elektryczność jest tylko gałęzią naszego drzewa genealogicznego węgla.

Ażeby więc oddać ciepło (lub energję cieplną) pewnemu odbiorcy, wskazuje nam technika dwie drogi: gaz i elektryczność. Trzeba więc zbadać gdzie straty są mniejsze, a wyzyskiwanie energii lepsze. Ciepło stworzone elektrycznie przebiega następującą drogą: W elektrowni spala się węgiel pod kotłem, powstaje ciepło, które *działając* na wodę w kotle, wytwarza parę, para porusza maszynę parową, czyli energja cieplna została przeistoczona w silnikową. Maszyna parowa pędzi dynamomaszynę, która z siły mechanicznej wytwarza prąd elektryczny. Od dynamaszyny prąd biegnie na przewodach do miejsca zużycia u odbiorcy, np. do piecyka, tam wytwarza ciepło. Są to bardzo skomplikowane kilkukrotne fizyczne przeistaczania jednej energii w inną, a przy każdej zamianie energii powstają straty, z których największą pochłania maszyna parowa.

Zupełnie ma się inaczej rzecz przy *gazie*: Cały przebieg wytworu i transportu energii cieplnej jest tu inny, niż przy elektryczności. Choć i ta bez strat się nie odbywa, to różnica zasadnicza jest ta, że w gazowni węgiel nie *spala się* pod kotłem, lecz tylko *rozkłada* na części zasadnicze, z których tylko jedna t. j. gaz idzie do gazociągu, reszta zaś pozostaje jako produkty uboczne w gazowni, z których koks, dzięki swej wysokiej wartości opałowej, dobremu i lekkiemu spalaniu z małą ilością popiołu i bez wydawania dymu znów jest nowym, b. pożądanym materiałem opałowym.

Rezultat tej wielkiej różnicy w wyrobie energii cieplnej w gazowni i elektrowni dobitnie uwy puklają dwie liczby:

1 kilowat godz. prądu elektr. wydaje 864 jedn. ciepłne (Kalor).

1 m.³ gazu zaś (przeciętnie) 4.500 Kalor.

Gazownie są więc w stanie dostarczyć nam z 1 tonny węgla 4—5 razy tyle ciepła, co elektrownia,

Gdybyśmy więc zechcieli pokrywać całe nasze zapotrzebowanie energii cieplnej, czy to w gospodarstwie domowym, czy w przemyśle lub do podpału kotłów, to musielibyśmy pobudować elektrownie w takich rozmiarach, o których nam się nawet śnić nie może. Tem samem weszlibyśmy na drogę wprost zgubną dla gospodarki krajowej.

Faktem jest, że przy elektr. przyrządach ogrzewalnych i to najlepszej konstrukcji tylko najwyżej jedna jednostka cieplna jest czynną z dziesięciu, zużytych do podpału pod kotłem w elektrowni.

Przy normalnych stosunkach rezultat jest ten, że kąpiel np. kosztuje na prądzie conajmniej 5 razy tyle, ile na gazie (3,28 zł. i 52 gr.).

Jeszcze raz powtarzam więc — naszym hasłem musi być:

„Dostawcą siły i światła jest prąd elektryczny, dostawcą ciepła — gaz“. Z tego wynika, że gaz i elektryczność to nie konkurenci, lecz energie wzajemnie się uzupełniające.

To też gazownictwo rozwija się we wszystkich krajach cywilizowanych nader pomyślnie. Jak donoszą pisma fachowe, przyrost zużycia gazu w St. Zjednocz. Ameryki Północnej wyniósł w ostatnim roku około 20%. To dzięki umiejętnej propagandzie i umiejętnej polityce gospodarczej. A w Ameryce systematycznie buduje się teraz gazownie obok elektrowni, ponieważ tamtejszy przemysł tak bez gazu jak i bez elektryczności obejść się nie może. Największe zakłady tego rodzaju powstały po wojnie tuż obok wodospadów Niagary. Znajdują się tam największe elektrownie i gazownie świata.

Na zakończenie chciałbym dla porównania dać jeszcze kilka liczb aby uwidocznic zużycie gazu w rozmaitych miastach świata.

Przoduje oczywiście Ameryka, gdzie przeciętnie roczne zużycie gazu na 1 mieszkańca dosięga 400 m³.

W Anglii (Londynie, Manchesterze) około	300 m ³
W Paryżu i Berlinie	200 „
W Polsce największą oddajność ma Poznań	90 „
Potem idzie Warszawa	60 „
Kraków	60 „
Grudziądz, Toruń, Bydgoszcz	40—45 „
Lwów	38 „

W każdym razie z tej krótkiej statystyki można zauważyć, że nam wiele jeszcze pozostaje pracy, aby i na tym polu doścignąć Zachód.

Z RUCHU REGJONALNEGO.

Kursy i wycieczki regionalne w roku 1928.

Sekcja Powszechnych Uniwersytetów Regionalnych Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych organizuje w czasie ferij letnich r. b.

1. *w Trokach* (Powszechny Uniwersytet Regionalny im. A. Mickiewicza) dwutygodniowy kurs uniwersytecki — od 8 do 21 lipca — po-

święcony antropogeografii ziem b. W. Księstwa Litewskiego; wykłady, urozmaicone wycieczkami po Trokach i Wilnie, poprowadzą pierwszorzędne siły naukowe;

2. *w Zakopanem* (Powszechny Uniwersytet Regionalny im. St. Witkiewicza) dwutygodniowy kurs uniwersytecki — od 13 do 26 lipca — poświęcony wycieczkom geograficzno-przyrodniczym po Podhalu; tematami wykładów będą marszuty wycieczek: geologicznej, florystycznej, faunistycznej i t. d. — poczem praktyczne zapoznanie się z danem zagadnieniem na wycieczce pod kierunkiem prelegentów; urozmaicony program kursu i samo Zakopane uiewątpliwie ściągną dużą ilość uczestników;

3. *wycieczkę historyczno-literacką* od 22 do 28 lipca (bezpośrednio po kursie w Trokach) *po Wileńszczyźnie i Nowogródzczyźnie*, na której uczestnicy będą mieli sposobność bliższego poznania pod kierunkiem fachowców stron, związanych z twórczością Mickiewicza, Zana, Chodźki, Syrokomli i t. d.;

4. *wycieczkę historyczno-artystyczną* od 2 do 12 sierpnia *po Krakowskiem* ze szczegółowem zwiedzeniem Krakowa i jego zabytków.

Opłata za udział w każdym z powyższych kursów wraz z mieszkaniem wynosi zł. 50.— od osoby, którą to kwotę można uiszczać ratami, wpłacając przy zapisie zł. 20.— tytułem zaliczki przekazem pocztowym lub przez P. K. O. na konto 435 z wyraźnem określeniem przeznaczenia pieniędzy.

Opłata za udział w każdej z wycieczek wynosi zł. 20.— od osoby. Przy zapisie należy wpłacić tytułem zaliczki zł. 5. Resztę — jak wyżej.

Zapisy przyjmuje i udziela informacji *biuro Sekcji Powsz. Uniwer. Regjon. Zw. P. N. S. P.* — Warszawa, ul. Wspólna 23. m. 12.

Regionalne Kursy uniwersyteckie oraz wycieczki naukowe, organizowane corocznie przez Sekcję Uniwersytetów Powszechnych Z. P. N. S. P. zyskały sobie szerokie uznanie i mają już zdawna ustaloną sławę.

Wśród uczestników kursów niezbraknie też i włościan, zwłaszcza nauczycieli miejscowych szkół średnich i powszechnych, którzy z nadarzającej się okazji spędzenia części wakacyj przyjemnie, pożytecznie i — tanio niewątpliwie zechcą skorzystać.

PIERWSZA PORA ROKU.

Szedłem brzegiem Wisły, jak każdy z Was.

Pył dymił z pod nóg lub trawa łamała się ścięciem kroków: wszystko zależało poprostu od umowy ziemi ze słońcem. Tarnina bielizną kwiatów wyglądała pokaźnie z brzegów. Rude uda sosny wspinały się pod niebo zielonemi kiściami. Przejechała bokiem fura, zamiatając zadem. Wóz był zwyczajnie naładowany słomą, jak niebo snopami chmur.

Przed oczami Twojemi i mojemu wisi mapa rozległego nieba. Tyś przywykł tylko szukać na mapie kraju i miasta, gdzieby odleżeć życie, jak się połóg odleżeć musi. Dla mnie ziemia jest racją nieba.

Szedłem brzegiem Wisły, jak każdy z Was, gdy mam ochotę i poręczną porę. Ciekła cierpko. Na wirach obracała się dookoła a gdzieindziej falowała szeroka rynną. Krzyczała u brzegów, gdy rozkopywał ją statek, zasiewając ziarno piany. Poza tem płynęła, nie uginając się nawet pod ciężarem wiatru.

Nad brzegiem skądś dużo ludzi się wzięło. Widocznie przemierzili most stukiem kroków i przyszli ukryć się w chlupocie pełnych słów. Rozsiedli się po drobnych wzniesieniach, aby tylko być wyżej. Wytykali wzrokiem każdą stokrotkę i podbiał, i myśleli z uporem, czy można szczepić duszę, jak się szczepi dziczki.

Długo wybierałem miejsce o dużych horyzontach, jakbym w pliszki chciał grać. Przeinaczyły się jednak widać role: pliszką jestem, a ciężką palestrą los.

Bulwarem po przeciwnym brzegu również szli ludzie, oprawieni z jednej strony szeregiem domów, z drugiej barjerą. Zamknęli za sobą drzwi domów, zawrócą na most i pójdą patrzeć na krwawą transsubstancję słońca w wilgotny mrok.

Z.

SPRAWA SUBSYDJUM NA BUDOWĘ MUZEUM W KIELCACH I STOSUNKU WŁADZ SZKOLNYCH DO ZWIĄZKU KRAJOZNAWCZEGO KÓŁ MŁODZIEŻY.

Do pomieszczonego na wstępie kwietniowego numeru naszego pisma artykułu o zjeździe delegatów P. T. K. w Bydgoszczy wkradły się pewne nieścisłości, dotyczące subsydjum na budowę muzeum w Kielcach i stanowiska władz szkolnych wobec Związku Krajoznawczego kół młodzieży.

Kielecki oddział P. T. K. subsydjum rządowego na budowę gmachu muzealnego nie

otrzymał, a jedynie poczynił w tym względzie starania, rokujące dobre nadzieje. Sprawa należenia młodzieży szkolnej do Związku Krajoznawczego kół młodzieży nie została zasadniczo załatwioną a natomiast dało się zauważyć przychylniejsze stanowisko centralnych władz oświatowych wobec działalności P. T. K. wśród młodzieży szkolnej.

Ked.

Biblioteka Regionalna. Ruch regionalny, wszczęty przez nauczycielstwo szkół powszechnych, spotkał się z zakreślonemi na szeroką miarę zamierzeniami Rządu, który w okólniku Ministerstwa Spr. Wewn. z dnia 30 listopada 1927 r. nakreślił urzędowi wojewódzkim oraz podległym instancjom program prac badawczych w zakresie regionalnym.

Wybitne usługi w realizacji powyższych wskazań oddaje wydawnictwo Sekcji Powszechnych Uniwersytetów Regionalnych Związku Pol. Naucz. Szkół Pow. p. n. „Biblioteka Regionalna“.

Tom I p. t. „Muzea regionalne, ich cele i zadania“ w opracowaniu. St. Arnolda, Fr. Bujaka, A. Chybińskiego, J. Czarnockiego, R. Danysz-Fleszarowej, Art. Górskiego, B. Hryniewieckiego, T. Jaczewskiego, R. Jakimowicza, Al. Janowskiego, St. Małkowskiego, K. Moszyńskiego, J. Mydlarskiego, Wl. Niebrzydowskiego, L. Niemojewskiego i Al. Patkowskiego zawiera fachowe instrukcje organizowania naukowych placówek badawczych, jakimi są muzea prowincjonalne.

Tom II — E. Frankowski „Kalendarz obrzędowy ludu polskiego“ jest wiczystym kalendarzem zwyczaju ludowego, bogato ilustrowanym, w opracowaniu wybitnego etnografa polskiego.

Obie te książeczki są na składzie głównym w „Naszej Księgarni“ — Warszawa, ul. Widok 22.

„Samorząd Miejski“. W zeszyście Nr. 4 „Samorząd Miejski“ organu Związku Miast Polskich zagadnienie przedsiębiorstw komunalnych zostało obszernie omówione w artykule p. t. „Przedsiębiorstwa Komunalne“ pióra L. W. Biegeleisena. Prace swą autor rozbił na działy, omawiając w pierwszym rodzaju przedsiębiorstwa komunalnych, zaznaczając, iż teraźniejszy układ stosunków i sił gospodarczych wpływa wybitnie na rozwój tego rodzaju przedsiębiorstw, których celem jest możliwie najlepiej obsłużyć mieszkańców gminy. W dziale drugim podany jest rozwój historyczny przedsiębiorstw komunalnych w różnych krajach; gospodarczym i administracyjnym podstawom przedsiębiorstw komunalnych jest poświęcony dział trzeci, w którym autor rozważa uzasadnienie gospodarcze tych przedsiębiorstw, podkreślając, iż całe ich znaczenie leży w możliwości podporządkowania ich ogólnym celom dobra publicznego. W porównaniu przedsiębiorstw komunalnym, a prywatnych autor na podstawie statystyki przeprowadzonej przez Niemcy wykazuje, iż

sprawnie prowadzone przedsiębiorstwa komunalne przyczyniają się do obniżenia taryf usług i świadczeń. Ważną jest rzeczą wreszcie czynnik publiczny w przedsiębiorstwach komunalnych, omówiony w dziale V-tym, jak również sposób prowadzenia rachunkowości komunalnej.

„Nowe ubezpieczenia społeczne“ omówione zostały w następnym artykule przez Tułacza. Na wstępie autor zaznajamia czytelników z treścią ustawy, przechodząc następnie do rozpatrzenia projektu z punktu widzenia organizacyjnego i ekonomicznego. W pierwszym wypadku autor zastanawia się nad sprawą, czy Kasy Chorych, które mają stanowić podstawę organizacji, będą mogły odpowiedzieć włożonemu na się nowemu zadaniu, wobec stwierdzonych niejednokrotnie braków we własnej organizacji. Następnie przechodząc do organizacji organów Kas autor zauważa, iż zasada zbyt licznego Zarządu może jedynie utrudnić sprawne działanie. Co się tyczy strony ekonomicznej, ubezpieczenie społeczne zdaniem autora, należałoby wprowadzać bardzo ostrożnie, by przez zwiększenie świadczeń socjalnych nie zachwiać obecnymi koniunkturami produkcji, co by się mogło odbić na sytuacji ekonomicznej kraju całego.

Omawiany zeszyt kończy artykuł traktujący o metodach statystyki mieszkaniowej z punktu widzenia międzynarodowych porównań statystycznych między sobą.

W numerze majowym „**Życia Szkolnego**“ miesięcznika, wydawanego we Włodawku przez Związek Nauczycielstwa Szkół powszechnych, znajdujemy nast. artykuły: W. Horocha — Organizacja pracy w szkole według koncepcji Devey'a; Fr. Mittka — Wychowujące nauczanie w szkołach nowego typu; St. Gumuły — Autorytet, St. Beżeckiego — Zmienność organizmów. Numer omawiany mieści ponadto obfity materiał sprawozdawczy (konferencje rejonowe, z praktyki szkolnej) oraz obszerny dział bibliograficzny.

Kraj — tygodnik poświęcony sprawom życia komunalnego zawiera w numerze ostatnim (8-ym), jak zwykle zresztą, niezmiernie ciekawą i bogatą treść. A więc szereg aktualnych, poważnie i rzeczowo opracowanych artykułów (Publiczne zadania przedsiębiorstw komunalnych, Działalność Samorządu w świetle wydatków, Budowa osiedli mieszkaniowych, Gazeta na prowincji i inne). Ciekawy dział: Z doświadczeń obcych, „Polskie prasowe“, aktualja i obfita kronikę. „Kraj“ winien czytywać nie tylko każdy działacz czy pracownik samorządowy, lecz

każdy obywatel, interesujący się życiem społecznym. — Adres redakcji i administracji „Kraju” — Warszawa, Boduena 2.

Nr. 10 **Świata Kobiecego** zawiera na czele artykuł dr. E. Kurkowej „W setną rocznicę założenia Ossolineum”, piękne fotografie Założyciela i Zakładu ilustrują wyomownie treść. — Następnie: Malibran — Artystki polskie w Paryżu. Wanda Chelmońska, H. Filochowska: O zachodzie słońca, J. Parandowski: Chelidon. W. Lewik: Staw, K. Alberti: Z podróży po Czechosłowacji, A. L. Czerny: Mowa kwiatów. Recenzje książek: T. B. Syga — „Tatry, narty, miłość”. K. Alberti, W. Witwicki: Ignacy Drexler „Szerokość jezdní w ulicach miejskich”, dr. Władysław Hojnacki: W. Raort „Na karuzelu” — dr. Z. Wepperówna: Kwestja przedłużania młodości w świetle nowoczesnej higieny; Gentleman: Coś niecoś dla panów, Mewa (Paryż) o garsonkach, tennisowych sukienkach i jedwabnych płaszczach, Z. Kulczycka: Kącik praktyczny. Kilkadziesiąt praktycznych i szykownych modeli ilustrujących artykuł o modzie, roboty ręczne, oraz dział gospodarczy.

„**Tęcza**” drukuje odczyt Stan. Przybyszewskiego o Kasprowiczu. Ponieważ „Życie Włocławka i Okolicy” notuje zjawiska kulturalne Kujaw, godzi się więc parę wierszy poświęcić „śpiewowi labędziem” autora „Odwiecznej baśni”. Zasadniczo referat nic nie wnosi bezwzględnie nowego w całokształt zagadnień kasprowiczowskich, jednak z punktu widzenia historii literatury dokonywa rewizji „trójcy romantycznej” w następującej hierarchji: Kochanowski, Mickiewicz i Kasprowicz. Tego rodzaju przetasowanie jest poniekąd przez krytykę przygotowane. Dawno np. chciano w trójcę poetów wpechnąć Norwida, a dziś całkiem wyraźnie Brückner i Pini „dyskwalifikują” Krasieńskiego. Nawet Słowackiemu dostały się niezasłużone ciężki ze strony Słonimskiego, nie mówiąc już o wypadkach mniejszej wagi, a więc odnoszących się do pojedynczych dzieł; najwięcej powodów do krzyku dał rewizjonizm J. N. Millera w „Zarazie w Grenadzie”, wymierzony przedewszystkiem w stronę mickiewiczowskiego „Pana Tadeusza”. Mickiewicz jednak jest naogół placówką pewną.

Nie wdając się w dość zawiłą sprawę rewizjonizmu, chcę podkreślić trudności w ustalaniu nowego systemu trójkowego na niekorzyść trójcy romantycznej ze względu na oczywistą wartość Słowackiego. Nowsze metody badań humanistycznych bezwzględnie

opowiedzą się po jego stronie i choć monografja prof. Kleinera zdaje się być w wielu wypadkach ostatniem słowem, jednak jest niem tylko w typie badań psychologicznych, o ile oczywiście współczesny stan psychologii wogóle, a psychologii twórczości w szczególności na to pozwala. Dość wziąć do ręki „Stan badań nad metodologją humanistyki w Niemczech” B. Suchodolskiego lub naogół powierzchowny „Wstęp do nauki literatury” T. Grabowskiego, aby się przekonać, że godzina Słowackiego jeszcze nie nadeszła. Sama np. metapsychologja, gdy się stanie nauką, wiele tajemnic objawi i wyjaśni. Ostatnia wola Przybyszewskiego ładna ze względu na kult Kasprowicza, trudna jest jednak do zapisania na kartach historii literatury w charakterze pewnika naukowego bez uprzedniej dyskusji. St. Z.

Wiadomości Literackie, które wzięły na siebie obowiązek informowania publiczności o najnowszej literaturze w Polsce i zagranicą, zasługują się przedewszystkiem numerami jubileuszowemi i „nekrologowemi”. W rzędzie ostatnich trzeba postawić dość spóźnione Przybyszewsciana (29 kwietnia 1928). Na gazetę składają się artykuły różnej wagi i miary, począwszy od wspomnień, a skończywszy na syntetycznych ujęciach istoty twórczości największego obok Kasprowicza poety Kujaw. Ton uczuciowy artykułów nie dorównywa dawnym numerom, poświęconym Reymontowi, Żeromskiemu i Kasprowiczowi. Widać stąd jasno, że Przybyszewski z najnowszą strukturą literacką bardzo mało miał wspólnego, choć właściwie „swego czasu” był to twórca o kosmopolitycznym zasięgu. Kummer w „Deutsche Literaturgeschichte des 19 i 20 Jahrhunderts” pisze o nim: „Nicht ohne Einfluss war er auf Dehmel, vielleicht auch auf Strindberg. Dehmel nannte ihn den Jeremias der entartenden Instinkte”. Wprawdzie wiele więcej wiemy o tych wpływach z „Moich współczesnych”, ale wyznaczenie ramki Przybyszewskiemu przez wroga dla nas usposobionego historyka niemieckiego każe wpływowi „Jeremjasza” nadać charakter kategoryczny. Że dziś twórczość Przybyszewskiego przechodzi bez echa, wytłomaczyć można łatwo odmiennym ideogramem młodszego pokolenia, nad którym zaciążyła ostatecznie działalność pisarska Żeromskiego, Kasprowicza, czy nawet Staffa, o ile się przemilczy inne wpływy postonne.

Z artykułów, poświęconych Przybyszewskiemu, najbardziej zasługują na uwagę „Twórcze fermenty” St. Kolańczkowskiego i „Przybyszewski wczoraj a dziś” M. Sobieskiego. Numer jest bogato ilustrowany.

St. Z.

„Orlątko“. Staraniem członkiń Koła Historyczno-Literackiego im. A. Mickiewicza przy Gimn. J. Steinbokówny wyszło „Orlątko“ — sprawozdanie i antologja (w dawnem tego słowa znaczeniu) samodzielnych prac uczennic. Publikacja przedstawia się wprost interesująco pod względem zewnętrznym i trzeba wyrazić wdzięczność Zakładowi Graficznym Neuman & Tomaszewski za tego rodzaju popis sztuki drukarskiej. Od szaty zewnętrznej nie odbiega bardzo daleko treść — przeciwnie wiele czynników zdaje się przemawiać na jej korzyść. Dziwi tylko jedno: poco w publikacji znalazły się wypracowania o założeniach krytyczno-literackich, skoro młodzież nie rozporządza ściślejszymi kryterjami naukowymi i nikogo nie zaciekawi ani „Malarska wartość Sonetów Krymskich“ ani „Przyroda w Panu Tadeuszu“, czy wreszcie „Ariostyczny element w Balladynie“, nastawiony wyłącznie na ironię romantyczną. Szereg wypracowań literackich uzupełniają prace z zakresu sztuki „J. Falat“, historii

„Hasła Kościuszkowskie“ krajoznawstwa „Przez Beskid Niski“ i t. d. W dziedzinie literatury pięknej wchodzą: Pod Krzyżem, Opowieść wiatru halnego, Rapsod tatrzański, Bajka o królownie i karle, Mały gazeciarz, Opuszczony dwór i Narodziny serca. Rzeczy oryginalne są znacznie ciekawsze; można wprost orzec, że godzi się nad niektórymi robotkami zastanowić, choć w końcu dojdzie się do uchwycenia sensu: przecież tu widać, słyhać i czuć poprzez duszę autorki Witkiewicza, Tetmajera, Amicisa, Andersena, Hoffmanna i t. p., aby wreszcie całkiem wyraźnie poznać motywy Colombiny i Pierrota w Bajce o królownie, zbanalizowanej w nieskończonych dawkach. Tematowość pozostawia dużo do życzenia. O ile jednak szkoła chce się poszczycić gładkością stylu uczennic, ich rzetelnymi ideałami trudno nie dać świadectwa prawdziwe. „Orlątko“ dla szkoły istotnie będzie miłym dowodem pracy, dla młodzieży zaś próbą pierwszych lotów, czy orlich — trudno osądzić. St. Z.

K R O N I K A.

3-ci Maja we Włocławku. Obchód rocznicy majowej rozpoczęto uroczystymi nabożeństwami w świątyniach wszystkich wyznań. W Kościele katedralnym mszę św. celebrował ks. biskup Owczarek w asystencji liczne gości i w obecności przedstawicieli władz, organizacji społecznych i delegacji młodzieży miejscowych szkół średnich. Po nabożeństwie odbyło się na Placu Generała Dąbrowskiego uroczyste podniesienie flagi państwowej, dekoracja krzyżem walecznych b. legionistów, wręczenie odznak członkom przysposobienia wojskowego młodzieży, przemówienie okolicznościowe mjr. Swiderskiego oraz defilada wojska, hufców szkolnych, drużyn harcerskich, Sokoła, Strzelca, Straży Ogniowej. Po południu na boisku sportowem p. Prezydent miasta dokonał otwarcia, urządzonej staraniem „Strzelca“, pierwszej w Włocławku, strzelnicy dla broni małokalibrowej, poczem odbyły się zawody lekko-atletyczne i sportowe. Równocześnie w Parku Sienkiewicza odbywał się koncert orkiestry 14 p. p.

Zakończeniem uroczystości była Akademia, zorganizowana przez Komitet obchodu w sali G. Z. K. Inaugurował Akademię, przemawiając na temat Konstytucji, prezydent Pachnowski. Część koncertową wypełniły pro-

dukcyjne artystyczne zespołowe i solowe w wykonaniu uczeni i uczniowie obu miejsc. Gimnazjów Państwowych oraz orkiestry 14 p. p. Dla młodzieży szkół powszechnych zorganizowano specjalną Akademię w gmachu szkoły im. Staszica. Komitet Wykonawczy obchodu rocznicy Konstytucji majowej dokładał wszelkich starań, by przebieg uroczystości wypadł jaknajbardziej imponująco i jaknajmniej szablono zarazem, oraz by udział w niej wzięć mogły najszersze warstwy ludności. Starania Komitetu zostały uwieńczone niemal całkowitem powodzeniem.

Z życia naszych organizacji.

Z Polskiego Tow. Krajoznawczego. Dnia 29 ub. m. odbyła się z inicjatywy Zarządu naszego Oddziału wycieczka krajoznawcza do Łowicza. Wycieczkę zorganizowano w celu zwiedzenia wystawy starodawnych i współczesnych strojów księżackich oraz różnych przedmiotów z dziedziny zdobnictwa ludowego. Wystawa łowicka, urządzona głównie staraniem niestrudzonej działaczki społecznej p. Dr. Chmielińskiej, wzbudziła duże zainteresowanie wśród uczestników wycieczki. Prócz wystawy zwiedzono dzięki uprzejmości prezesa łowickiego Od-

działu P. T. Kr. p. Bluhm-Kwiatkowskiego szereg niezmiernie ciekawych tamtejszych zabytków oraz muzeum miejskie im. Tarczyńskiego. W wycieczce prócz kilkunastu członków towarzystwa wzięły udział grupy młodzieży z gimnazjum im. Długosza i Seminarjum Nauczycielskiego Tow. „Oświata i Wychowanie“.

Dnia 17 maja odbyła się wycieczka członków Twa do Radziejowa, Kruszwicy i Inowrocławia. Po drodze zwiedzono w Płowcach historyczne miejsce pogromu Krzyżaków w roku 1331. W Radziejowie obejrzano miejscowe zabytki. W Kruszwicy zwiedzono słynną Mysią Wieżę, brzegi Gopla oraz znaną tamtejszą wytwórnię win owocowych H. Makowskiego. W Inowrocławiu — Kościół farny św. Mikołaja z XIV w. ozdobiony wewnątrz piękną polichromją, Kościół Panny Marji z XII w. — będący według podania dawną świątynią pogańską oraz bardzo ciekawy obecnie zamknięty Kościół „nowy“, którego znaczna część zapadła się w roku 1908 w ziemię. Zwiedzenie solanek miejscowych, Zakładu Kąpielowego oraz Warzelni Soli zakończyło tę niezmiernie ciekawą wycieczkę.

Oddział krakowski P. T. K. utrzymuje w r. b. 2 schroniska: 1) w Krakowie, 2) w Ojcowie, Ceny noclegu w obu schroniskach wynoszą: na sali dla członków Tow. po 1 zł., dla nieczłonków po 1 50. Dla wycieczek szkolnych po 50 gr. od osoby. Zgłoszenia na noclegi w schronisku krakowskim przyjmuje Biuro Tow. Grodzka 64., w Ojcowie — Oddział P. T. K. pow. Olkusz.

Jubileusz Tow. Śpiewaczego „Lutnia“ we Włocławku. W dniach 5 i 6-ym maja święciła „Lutnia“ swój czterdziestoletni jubileusz. W sobotę dnia 5-go odprawione zostało nabożeństwo żałobne za spokoj duszy ś. p. ks. Leona Moczyńskiego i zmarłych członków Towarzystwa. Wieczorem tegoż dnia odbył się w „Polonji“ koncert-raut z udziałem „Lutni“ oraz przybyłej na jubileusz z Warszawy znakomitej „Harfy“, pod dyr. prof. W. Lachmana. W czasie koncertu wygłoszono szereg przemówień oraz dokonano dekoracji jubilatów „Lutni“. Przemawiał: prezes „Lutni“ Szymon Rajca, prezes honorowy starosta Olszewski i członek zarządu „Harfy“ Henryk Śniadecki z Warszawy. Odznaczenia otrzymali: p. p. W. Rogalski, Wysocki, K. Podolski, A. Szapkowski, Nowak i Janowicz

W niedzielę t. j. dnia następnego na cmentarzu Kościoła O.O. Reformatów odbyło się solenne nabożeństwo oraz poświęcenie, ofiarowanego „Lutni“ przez p. Sz.

Rajcę, sztandaru. Wbijanie gwoździ pamiątkowych do sztandaru oraz przemówienia jubileuszowe odbyły się na Starym Rynku i zakończyły przedpołudniową część uroczystości. Konkurs chórów, do którego stanęło jedenaście zespołów śpiewaczych, odbył się popołudniu na boisku G. Z. K. Komitet sędziów stanowili: prof. Lachman, kpt. Wittman i p. H. Śniadecki.

Największą ilość punktów i pierwszą nagrodę w postaci srebrnego wieńca zdobyła „Lutnia“ z Włocławka. Pozatem nagrody wzgl. dyplomy honorowe otrzymały: Drużyna Śpiewacza Tow. Prac. Handl. z Warszawy, „Halka“ z Podgórze, Chór Kościelny z Kruszyna, „Echo“ z Łodzi, „Lutnia z Krośnice“, „Lira“ z Lipza i inne.

Zakończeniem milej uroczystości była wieczornica w sali hotelu „Wiktoria“ oraz zabawa taneczna w lokalu Tow. Rzemieślników.

Komitet organizacyjny obchodu wydał dla upamiętnienia 40-letniego Jubileuszu Tow. b. chórów Katedralnych „Lutnia“ piękną „Jednodniówkę“. Wydawnictwo zawiera prócz programu uroczystości artykuły: O życiu i działalności ś. p. ks. L. Moczyńskiego, Zarys działalności i historii „Lutni“, rys monograficzny Włocławka oraz kilkanaście ilustracji.

Walne zebranie Straży Ogniowej. Dnia 17 b. m. odbyło się roczne zebranie Włocławskiej Ochotniczej Straży Ogniowej. Uchwalono budżet na rok 1928/29 oraz dokonano wyboru władz Straży. Prezesem został nadal p. J. Bojańczyk, komendantem p. K. Racinowski. Do Zarządu weszli pp. Kwasięborski, Własow i Szlifirski.

Z Ligi O. P. i P. Staraniem włocławskiego Komitetu Ligi odbył się w połowie b. m. szereg ilustrowanych przezroczami odczytów propagandowych o lotnictwie p. J. Niwińskiego z Warszawy. Odczyty przeznaczone były głównie dla młodzieży i wygłoszone zostały we wszystkich miejscowych szkołach średnich oraz w szkole powszechnej im. Staszica. Odczyt dla dorosłej publiczności p. t. Zdobywcy przestrzeni odbył się w lokalu Polsk. Tow. Krajozn. i zgromadził znaczną liczbę słuchaczy.

Otwarcie sezonu letniego w T-wie Wioślarskiem we Włocławku. Dnia 13 maja r. b. we własnej siedzibie przy ul. Piwnej 3 odbyło otwarcie letniego sezonu T-wa Wioślarskiego we Włocławku.

Przy zgóry „zapowiedzianej“ w godzinach otwarcia słonecznej pogodzie — o godz. 12 m. 15 pomaszzerował sztafardę w otoczeniu Zarządu i plutonu reprezentacyjnego na nabożeństwo do katedry.

Po powrocie na przystań przemawiał prezes T-wa — poczem nastąpiło uroczyste podniesienie flagi na maszcie na znak otwarcia sezonu.

W chwilę potem kilka łodzi wioślarskich i młodzieży Żeńsk. Gimn. Państw. i G.Z.K. wyjechało na wodę.

Po skończonej uroczystości b. licznie zgromadzeni goście zwiedzali budowle i urządzenie T-wa.

Wieczorem — przybyli członkowie i sympatycy ochoczo zabawiali się przy dobrej muzyce na sali i w urządzonym własnymi silami bufecie.

Tegoroczny sezon letni zapowiada się jaknajlepiej — od dn. otwarcia pilnie trenują załogi łodzi rasowych na zbliżające się miejscowe i bydgoskie regaty. Młodzież — mimo ograniczeń w godzinach przebywania na przystani — ćwiczy z całym zapalem.

Program tegorocznego sezonu letniego jest b. obszerny: lekcje w basenie, treningi, wyścigi, regaty, budowa, urządzenie lokali, organizowanie imprez dochodowych i wiele innych prac czeka nasze wioślarki i wioślarzy.

A.

Z żałobnej karty. Dnia 10 maja odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś.p. ks. prałata Piotra Czapli, doktora teologii, b. proboszcza w Lubieniu i Blennej, długo-letniego Ojca duchownego i spowiednika alumnów seminaryjnych, pierwszego Redaktora „Kroniki Diecezji Włocławskiej“, od roku 1925 rektora Seminarjum Duch. we Włocławku. Ks. Prałat Piotr Czapla licznymi swymi zasługami, oraz rzadkiemi zaletami serca i umysłu zjednał sobie powszechny szacunek i serdeczną miłość wszystkich tych, którzy Go znali. Pogrzeb też dostojnego kapłana był wielką manifestacją powszechnego żalu, jaki wzbudziła przedwczesna Jego śmierć. W oddaniu zmarłemu ostatniej usługi wzięły udział prócz liczного kleru delegacje wielu stowarzyszeń i organizacji, gim. im. Długosza, Sem. Nauczycielskie p. Szejbokówny, Liceum im. Piusa X, przedstawiciele różnych instytucyj i wielkie tłumy wiernych.

Święto doroczne 14 p. p. Dnia 5 maja r.b. odbyła się doroczna uroczystość Święta Pułkowego 14 pułku piechoty. Program uroczystości zawierał: Nabożeństwo polowe w koszarach, defiladę, zwiedzenie koszar, obiad żołnierski, zawody lekko-atle-

tyczne oraz popis pułkowej szkoły analfabetów. Wieczorem, w Kasynie przy Placu Dąbrowskiego odbył się obiad dla korpusu oficerskiego i zaproszonych licznych gości. Całość obchodu, zwłaszcza najważniejsze jego punkty: defilada i popis szkoły analfabetów, wywarła na uczestnikach bardzo sympatyczne wrażenie. Uwidoczniła również doskonały stan pułku i gorliwość, a owocną pracę Dowództwa. Liczny udział miejscowego społeczeństwa w obchodzie był wyrazem serdecznej sympatji, jaką darzy Włocławek „swoją Czternastką“.

Konferencja zdrowotna w Magistracie. Dnia 19 b. m. odbyło się pod przewodnictwem ławnika Kossobudzkiego zebranie naradcze w sprawie walki z szerzącymi się w zastraszający sposób na terenie miasta chorobami wenerycznymi. W konferencji brali udział przedstawiciele odpowiednich wydziałów Magistratu, Kasy Chorych, powiat. Urzędu zdrowia, Kujawskiego Oddziału Polskiego Tow. Eugenicznego oraz, przybyły specjalnie z Warszawy, nacelnik wojewódzkiego Urzędu Zdrowia dr. Łazarowicz. Zebrani stwierdzili konieczność podjęcia energicznej walki z nierządem i chorobami wenerycznymi oraz powzięli szereg odnośnych uchwał.

„Dzień Matki“. W czerwcu projektowane jest zorganizowanie w Polsce na wzór zagranicy tak zwanego „Dnia Matki“. Sporadycznie organizowane już było to święto i u nas z inicjatywy Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża.

Istniejące przy Gimnazjum im. M. Kopernickiej we Włocławku Koło Młodzieży Czerwonego Krzyża odbyło w tym roku po raz pierwszy podobne święto. Nie miało ono charakteru publicznego, nie było ogłaszane, nosiło bowiem czysto wewnętrzny i rodzinny charakter. Na tem, między innymi względami, polegał cały urok tego dnia. Po omówieniu przez samą młodzież programu i celu „Dnia Matki“, polegającego na dążeniu do wzmocnienia węzłów rodzinnych, do wykazania przywiązania do rodziców i opiekunów ze strony młodzieży, przystąpiono do zrealizowania narysowanego projektu. A więc na kilka dni przed świętem rodzinnym, opracowany przez członkinie Kola M. C. K. afisz przypominał młodzieży o postanowieniu jak najlepszego w stosunku do matki lub jej zastępczyni spędzenia dnia 27 kwietnia, obranego na to święto. Wieczorem tego dnia wszystkie uczennice robiły obrachunek same ze sobą i odpowiadały piśmiennie na tajną ankietę na temat sposobu spędzenia dnia. Nazajutrz

odpowiedzi wręczono wychowawczyńom, które wybrały od każdej klasy po kilka najwięcej charakterystycznych odpowiedzi O g. 18 wszystkie matki i opiekunki wraz z młodzieżą Gimn. im. Konopnickiej i z personelem nauczycielskim zebrały się w Sali Aktowej Gimn. Z. K. na bezpłatną Akademię, zorganizowaną ku czci matek. Samodzielnie przed młodzież opracowane produkcje w postaci referatu na temat miłości ku matce i uczuć matki ku dzieciom oraz szeregu odpowiednio dobranych treścią deklamacyj wywołały bardzo serdeczny nastrój na sali. Słowami poetów: Słowackiego, Asnyka i innych młodzież wyrażała swoje uczucia dla tych, które tyle poświęcenia wykazują dla niej. Uczczenie pamięci wszystkich zmarłych matek zapomocą deklamacji wiersza poetki włoskiej Ady Negri, polączonej ze śpiewem arji ze „Straszno Dworu“ wywело wśród zebranych prawdziwe wzruszenie.

Uroczystość zakończyło odczytanie opisów najszerszego spędzenia poprzedniego dnia w stosunku do matek. Nieznane uczennice, które zostały w ten sposób wyróżnione, wyraziły swoje przywiązanie w Dniu Matki zapomocą różnych poświęceń: wyrzeczenia się „nowego wiosennego palta“ ze względu na stan materialny matki, ofiarowanie matce lekarstwa, kupionego za zaoszczędzone pieniądze, modlitwy, zanieśonej do Boga za nieobecną a tak drogą matkę, uprzejmości, okazanej w tym dniu nawet opiekunce stacyjnej, zastępczyni nieobecnej matki i t. p. W dzisiejszych powojennych czasach, obfitujących w przykłady rozluźnienia uczuć rodzinnych, takie jak wyżej „wzięta Matki“ są godne naśladownictwa i rozpowszechnienia.

Z. S.

Świetlna numeracja domów. Rada Miejska powzięła na jednym z ostatnich swych posiedzeń uchwałę, dotyczącą ujednostajnienia numeracji nieruchomości na terenie miasta położonych. W myśl uchwały tej, właściciele domów obowiązani są numerować swych nieruchomości oświetlić latarnią elektryczną, o typie ustanowionym przez Magistrat. Ścianki latarni będą sporządzone ze szkła białego. W ten sposób każda latarnia spełniać będzie podwójne zadanie: uwidoczni numer domu i rozjaśni nieco panujące wokół mroki. Na dzień 1-go października r. b. wszystkie domy w naszym mieście winny być zaopatrzone w latarnie.

Gazownia miejska. Specjalna Komisja, powołana przez Radę Miejską dla

zwiedzenia gazowni w Grudziądzu, Bydgoszczy, Inowrocławiu i opracowania konkretnych wniosków w sprawie zamierzonej budowy gazowni miejskiej, złożyła na jednym z ostatnich posiedzeń Rady Miejskiej pisemne sprawozdanie z odbytej wycieczki. Komisja przyszła do wniosku, że zarówno dla korzyści finansowych miasta, jak i dla rozwoju gospodarczego pożądanym jest przystąpienie przez Magistrat do budowy gazowni we Włocławku. W skład Komisji wchodzili radni: Goździewicz, Makowski, Jurgo, Zausznica.

Pokaz w Czerniewicach. W dniu 19 b. m. w Czerniewicach (pow. Włocławski) urządzony został „pokaz“ rolniczego inwentarza żywego. Dzięki energicznemu zabiegom prezesa miejscowego Towarzystwa Rolniczego p. A. Byszewskiego z Borzymowic prezesa Czerniewickiego Koła Ziemian p. T. Białęckiego z Zębina oraz p. A. Sokolowskiego z Kępki, pokaz ten znacznie przekroczył ramy skromnej swej nazwy i stał się właściwie jednodniową wystawą, dodatnio i wszechstronnie obrazującą stan hodowli rolniczej w powiecie Włocławskim. Szczególnie pomysłne wyniki wykazała hodowla bydła. Kilkaset okazów, rasy wyłączanie holenderskiej, nadesłanych przez większą i mniejszą własność rolną, świadczy o wysokim poziomie kultury hodowlanej w powiecie i wyrównaniu prawie całkowitem kłesk wojennych.

Niektóre okazy, np. holenderka z Borzymowic wykazały swemi metrykami wprost rekordową mleczność. Znacznie gorzej przedstawia się hodowla rasowych koni. W tym względzie bardzo nam daleko do stanu przedwojennego i co gorsza niema widoków powodzenia w przyszłości. Automobil coraz bardziej czyni konia przedmiotem zbytku lub amatorstwa, a niskie ceny rynkowe nie zachęcają do zakładania zaradczych stajni dla zysku. W paru klatkach, którym pomysłowość i pięknie nadana postać chat wiejskich, p. Ossowska z Poruszewic wystawiła kilkanaście młodych okazów kur „zielononózek“, które pozyskały ogólne uznanie i zdobyły medal dla swej pani. Zasluguje na zaznaczenie próba p. Byszewskiego zaszczerpienia na naszym gruncie hodowli owiec gatunku karakulów. Wystawione okazy własnego chowu dają nadzieję, że ten gatunek owiec może w przyszłości stać się poważną pozycją dochodową i utrzymać w Polsce zanikającą hodowlą owiec.

Gościnnie wspólna biesiada wystawców i zaproszonych gości zakończyła tę sympatyczną wystawę. Na dzień 22 b. m. zapo-

